



IGNACY KRASICKI

Monachomachia


wolnelektury.pl



FUNDACJA
nowoczesna
Polska

IGNACY KRASICKI

Monachomachia czyli wojna mnichów

PIEŚŃ I

Nie wszystko złoto, co się świeci z góry¹,
Ani ten śmiały, co się zwierzchnie² sroży³:
Zewnętrzna postać nie czyni natury,
Serce, nie odzież, ośmiela lub trwoży.
Dzierżały⁴ miejsca szyszaków⁵ kaptury,
Nieraz rycerzem bywał sługa boży;
Wkrada się zjadłość⁶ i w kąty spokojne —
Taką ja śpiewać przedsięwzięłem wojnę.

Serce

Wojnę domową śpiewam więc i głoszę,
Wojnę okrutną, bez broni, bez miecza,
Rycerzów bosych i nagich po trosze⁷;
Samo ich tylko męstwo ubezpiecza —
Wojnę mnichowską. Nie śmiećcie się, proszę:
Godna litości ułomność człowieka!
Śmiećcie się wreszcie, mimo wasze śmiechy
Przecież ja powiem, co robiły mnichy.

Wojna, Książd

Śmiech

W mieście, którego nazwiska nie powiem,
Nic to albowiem do rzeczy nie przyda,
W mieście, ponieważ zbiór pustek tak zowiem,
W godnym siedlisku i chłopa, i Żyda,
W mieście (gród, ziemstwo trzymało albowiem
Stare zamczysko, pustoty ohyda)
Były trzy karczmy, bram cztery ułamki,
Klasztorów dziewięć i gdzieniedzie domki.

Miasto

W tej zawołanej⁸ ziemiańskiej stolicy
Wielebne głupstwo od wieków siedziało;
Pod starożytnym schronieniem świątnicy
Prawych czcicieliów swoich utuczało.
Zbiegał się wierny lud, a w okolicy
Wszystko odgłosem uwielbienia brzmiało.

Głupota

¹z góry — tu: z wierzchu.

²zwierzchnie — powierzchownie, zewnętrznie.

³srożyć się (przestarz.) — złościć się, gniewać, przybierać srogą minę.

⁴dzierżyć — trzymać, mieć; dzierżały miejsce: zajmowały miejsce.

⁵szyszak — rodzaj hełmu; osłona głowy rycerza.

⁶zjadłość — zajadłość, zapamiętanie w gniewie a. walce.

⁷bosych i nagich po trosze — żart. aluzja do niektórych strojów zakonnych, np. karmelici bosy i bernardyni chodzili przez cały rok w sandałach zakładanych na gołą stopę, zaś pod habitem nie nosili żadnego ubrania.

⁸zawołany — sławny.

Święta prostoto! Ach, któż cię wychwali!
Wiekuj⁹ szczęśliwie!... Ale mówmy dalej!

Bajki pisali o dawnym Saturnie¹⁰
Ci, co za niego tworzyli wiek złoty.
Szczęśliwszy przeor jadący poczwórnice¹¹,
Szczęśliwszy lektor mistycznej roboty¹²,
Szczęśliwszy ociec, po trzecim nokturnie¹³
W puchu topiący chórowe kłopoty,
Szczęśliwszy z braci, gdy kaganek zgasnął,
Co w słodkim miodu wytrawieniu zasnął.

Szczęście

W tym było stanie rozkoszne siedlisko
Świątym próżniaków. Ach, losie zdradliwy!
Ty, co z niewczesnych¹⁴ odmian masz igrzysko¹⁵
I nieszczęść ludzkich jesteś tylko chciwy,
Ma świat z dziwactwa twego widowisko¹⁶.
Jęczy pod ciężkiem jarzmem człek cnotliwy;
Mniejsza, żeś państwa, trony, berła skruszyl;
Będziesz tak śmiałym, żebyś kaptur¹⁷ ruszył?

Los

Już były przeszły owe sławne wojny,
Którym się niegdyś świat zdumiały dziwił.
Już seraficzny zakon¹⁸ był spokojny,
Już Karmelowi¹⁹ nikt się nie przeciwiał;
Już kaznodziejski²⁰ wzrok mniej bogobojny
Oka na kaptur śpiczasty²¹ nie krzywił;
Dawnych niechęci mgłę rozniosły wiatry,
Szczęśliwe nawet były bonifratry²².

Ta, która nasze padoły przebiega
I samem tylko nieszczęściem się pasie,
Jędza niezgody²³, co Parysa zbiega
Znalazła niegdyś na górnym Idasie²⁴,

Konflikt

⁹wiekuj — zapewne: żyj na wieki.

¹⁰Saturn — staroitański bóg urodzaju, w mit. rzym. ojciec Jowisza; według podania, wypędzony z nieba przez swego syna panował w Lacjum tak dobroliwie, że okres jego panowania nazwano złotym wiekiem, czyli okresem szczęśliwości ludzkiej na ziemi.

¹¹jadący poczwórnice — jeżdżący karotą zaprzęzoną w cztery konie; czworokonną karetą miał prawo jeździć prowincjał (tj. przełożony zakonników na terenie całego kraju) dominikanów i jezuitów.

¹²lektor mistycznej roboty — zakonnik wykładający teologię mistyczną.

¹³nokturn — część nabożeństwa, zwanego jutrznią, odprowadzającego przed wschodem słońca.

¹⁴niewczesny — mający miejsce w niewłaściwym czasie.

¹⁵igrzysko — zabawa.

¹⁶Ma świat z dziwactwa twego widowisko — w innym wyd.: „Masz świat, dziwactwa twego widowisko”.

¹⁷kaptur — kaptur, jako element stroju mnicha stanowi tu metaforyczne określenie całego stanu mnisiego.

¹⁸zakon seraficzny a. zakon seraficki — nazwa używana w odniesieniu do wszystkich trzech gałęzi zakonu franciszkanów, związana z legendą mówiącą, że kiedy św. Franciszek otrzymał dar stygmatów na górze La Verna (łac. *Alvernia*) w Toskanii, ukazał mu się Jezus pod postacią Serafina, czyli anioła o sześciu skrzydłach. W miejscu tego objawienia założono pustelnię franciszkańską.

¹⁹Karmel — góra Karmel, na której wiódł życie pustelnicze prorok Eliasz; tu: zakon karmelitów.

²⁰Kaznodziejski — chodzi tu o zakon kaznodziejski, czyli dominikanów.

²¹kaptur spiczasty — element ubioru franciszkanów; tu metaforyczne określenie członków zakonu franciszkanów.

²²bonifratry — dziś popr. bonifratry (z łac. *bonus frater*: dobry brat), katolicki zakon szpitalny założony przez św. Jana Bożego, znany szczególnie z zajmowania się ziołolecznictwem oraz opieki nad chorymi umysłowo.

²³jędza niezgody — Eris, w mit. gr. bogini kłótni i chaosu. To ona rzuciła między trzy boginie, Herę, Atenę i Afrodytę, złote jabłko przeznaczone dla najpiękniejszej, co doprowadziło ostatecznie do wojny trojańskiej, kiedy Parys rozstrzygnął, że jabłko należy się bogini miłości. Tu: atrybuty takie jak pochodnie trzymane w rękach i węże świadczą o skrzyżowaniu postaci Eris z wizerunkiem Erynii (rzym. Furi) i bogiń zemsty, gniewu i kary.

²⁴na górnym Idasie — Parys, król trojański, spędził dzieciństwo i młodość jako pasterz na górze Ida. Tam też dokonał rozstrzygnięcia sporu, której bogini należy się złote jabłko z napisem „Najpiękniejszej”.

Słodki raj mnichów gdy w locie postrzeża,
Jęknęła w złości i zatrzymała się;
Widząc fortunny los spokojnych mężów,
Świsnęła żądły²⁵ najeżonych węzów.

Wstrzęsła pochodnie, natychmiast siarczyste
Iskry na dachy i wieże wypadły;
Wskroś przebijają gmachy rozłożyste,
Już się w zakąty najciaśniejsze wkradły —
A gdzie milczenie bywało wieczyste,
Wszczyna się rozruch i odgłos zajadły.
Rażą umysły jędze²⁶ rozjuszone,
Budzą się mnichy letargiem uśpione.

Wtenczas, nie mogąc znieść tego rozruchu,
Ociec Hilary obudzić się raczył.
Wtenczas ksiądz przeor, porwawszy się z puchu,
Pierwszy raz w życiu jutrzeńkę obaczył.
Klął ociec doktor²⁷ czulość swego słuchu,
Wstał i widokiem swym ojców uraczył,
I, co się rzadko w zgromadzeniu zdarza,
Pędem niezwykłym wpadł do refektarza²⁸.

Na taki widok zbiegłe braci trzody
Pod rzędem kuflów garcowych²⁹ ukłękły:
Biegli ojcowie za mistrzem w zawody.
Ten, strachem zdjęty i srodze przelękły,
Wprzód otarł z potu mięsiste jagody³⁰,
Siadł, ławy pod nim dubeltowe³¹ jękły,
Siadł, strząsnął mycką³², kaptura poprawił
I tak wspaniałe wyroki objawił:

„Bracia najmils! Ach, cóż się to dzieje?
Cóż to za rozruch u nas niesłychany?
Czy do piwnicy wkradli się złodzieje?
Czy wyschły kufle, gęsiory i dzbany?
Mówcie!... Cóżkolwiek bądź — srodze boleję!
Trzeba wam pokój wrócić pożądanym...”
Wtem się zakrzuszył, jęknął, łzami zalał;
Przeor tymczasem pełny kubek nalał.

Alkohol, Jedzenie

Już się dobywał na perorę³³ nową
Doktor, gdy postrzegł likwor³⁴ przezroczysty.
Wódka to była, co ją zwą kminkową,
Przy niej toruński piernik pozłocisty,
Sucharki, masą oblane cukrową,

Alkohol

²⁵żądły — dziś N. lm: żądlami.

²⁶jędze — w innym wyd.: żądze.

²⁷doktor — najwyższy tytuł naukowy. W zakonach uwalniał od cięższych obowiązków zakonnych i pozwalał na wygodniejsze życie.

²⁸refektarz — sala jadalna w klasztorze.

²⁹kuflę garcowy — kuflę o pojemności jednego garnca (tj. 3–4 litrów, zależnie od regionu Polski); inaczej: kusz.

³⁰jagody (daw.) — policzki.

³¹dubeltowy — podwójny.

³²mycka — malutka czapczka noszona na ciemieniu.

³³perora — długa przemowa.

³⁴likwor — płyn, trunek.

Dar przeoryszy³⁵ niegdyś uroczysty.
Zachęca przeor, w urzędzie chwalebny:
„Racz się posilić, ojczyce przewielebny!”

O, rzadki darze przedziwnej wymowy!
Któż ci się oprzeć, któż sprzeciwić zdoła?
Tak łagodnymi zniewolony słowy,
Wziął doktor kubek w pocie swego czoła,
Łyknął dla zdrowia posiłek gotowy —
Lecz, żeby jeszcze myśl przyszła wesoła,
W świętym orszaku, w gronie miłych dzieci
Raczył się napić raz, drugi i trzeci.

Jako po smutnej chwili, która mroczy,
W pierwszym świtanu rumienia się zorze,
Uwiędłe ziółka wdzięczna rosa moczy
I rzeźwi kwiatki w tak przyjemnej porze —
Wyiskrzyły się przewielebne oczy
Po słodko-dzielnym wódczanym likworze.
Odchrząknął żwawo, niby się uśmiechnął,
Przymrużył oczy, nadął się i kichnął.

Na takie hasło, ojcowie, co rzędem
Według godności i starszeństwa stali,
Najprzyczwoitszym poruszeni względem,
„Wiwat!” chórowym tonem zawołali.
Ociec Honorat, najbliższy urzędem,
Którego bracia wielce szanowali,
Niegdyś promotor sławny różańcowy³⁶,
Temi najpierwszy aplaudował³⁷ słowy:

„Pisze Chryzypus³⁸ o Alfonsie królu,
Kiedy prowadził wojnę z Baktryjany³⁹,
Iż wpośród bitwy na licyjskim⁴⁰ polu,
Od wojska swego będąc odbieżany⁴¹,
Stanął, a wody czerpnąwszy z Paktolu⁴²,
Tak się orzeźwił, iż zgębił pogany.
Stąd poszło lemma⁴³ na marmurze ryte:
*Pereat umbra!*⁴⁴ — Lemma znamienite.

Wiem, bom to czytał w uczonym Tostacie⁴⁵,
Po ciemnej nocy że jasny dzień wschodzi.
Na godnym kiedy cnota majestacie⁴⁶
Siędzie, o szczęściu wątpić się nie godzi.
Czegóż się, mili bracia, obawiacie?

³⁵ *przeorysza* — przełożona zakonu żeńskiego.

³⁶ *promotor (...)* *różańcowy* — zakonnik prowadzący bractwo różańcowe, czyli dewocyjne stowarzyszenie osób świeckich; bractwa różańcowe tworzyli wyłącznie dominikanie.

³⁷ *apludować* — wyrażać uznanie, zadowolenie.

³⁸ *Chryzypus* — właśc. Chryzyp z Soloi, filozof grecki żyjący w III w. p.n.e.; czolowy przedstawiciel stoicyzmu.

³⁹ *Baktrianie* — lud, który zamieszkiwał daw. prowincję perską, Baktrię; tu: daw. forma N. Im: (z) Batryjany.

⁴⁰ *licyjski* — położony na terenie Licji (Likii), krainy w Azji Mniejszej leżącej w pld.-zach. części prowincji Antalya w dzisiejszej Turcji.

⁴¹ *od wojska (...)* *odbieżany* — opuszczony przez wojsko.

⁴² *Paktol* — złotonośna rzeka w Licji.

⁴³ *lemma* (gr.) — twierdzenie, hasło.

⁴⁴ *pereat umbra* (łac.) — niech giną ciemności.

⁴⁵ *Tostat* — właśc. Tostado, Alonso (1400–1455), biskup Awila, teolog i erudyta, niezwykle płodny pisarsko.

⁴⁶ *majestat* — tu: tron.

Świt

Alkohol, Pijaństwo, Oko

Obyczaje

Nauka, Wiedza, Głupota

Z nami jest ociec doktor i dobrodziej.
Dał szczęsne hasło, orzeźwił swym wzrokiem;
Cieszymy się pewnym Fortuny⁴⁷ wyrokiem”.

Skończył; natychmiast skosztowawszy trunku,
Ociec Gaudenty z urzędu się wtoczył,
A znieść nie mogąc swojego frasunku,
Na pół drzemiące oczy łzami zmoczył,
Rzekł: „Okoliczność złego jest gatunku!
Nie chcę ja, żeby pochwleństwem wykroczył:
Rozruch dzisiejszy smutne wieści głosi.
Wiem ja, ojcowie, na co się zanosi.

Łzy

„Zazdrość od wieków na nas się oburza,
Zgnębić niewinnych pragnie w tych krainach.
Już jad z pokątnych kryjówek wynurza,
Chce się sadowić na naszych ruinach.
Od gór Karmelu niebo się zachmurza,
Równa zajadłość w Augustyna synach⁴⁸;
I tym, co z cicha działają⁴⁹, nie wierzymy:
Pókiśmy w siłach, na wszystkich uderzymy!”

Zazdrość

Ociec Pankracy, Nestor różańcowy⁵⁰,
Co trzykroć braci i siostry odnowił⁵¹,
Nim puścił strumień łagodnej wymowy,
Naprzód starszyznę i braci pozdrowił:
Słodkimi serca zniewalając słowy,
Miękczył umysły i nadzieje wznosił.
„Wierście — rzekł — bracia, zgrzybiałej siwiźnie:
Rzadko się płochosć z ust starych wyśliźnie.

Starość

Od tyłu czasów siedząc na urzędzie,
Znam, co są ludzie, wiem, co są zakony.
Wkrada się zazdrość, wkrada niechęć wszędzie —
I święty kaptur, chociaż uwielbiony,
Nigdy tak mocnym, tak dzielnym nie będzie,
Żeby człek pod nim był ubezpieczony.
Choć w zacność, mądrość każdy z was zamożny,
Niech będzie czuły⁵², niech będzie ostrożny!

Zazdrość

„O mili bracia, gdybyście wiedzieli,
Jakie to były niegdyś wasze przodki!
Inaczej wtenczas niż teraz myśleli;
Insze sposoby były, insze śródki.
Lepiej się działo; byliśmy weseli;
Teraz, nieczułe i gnuśne wyrodki,
Albo zbyt trwoźni, albo zbyt zuchwali,
Nie ważym rzeczy na roztropnej szali.

Słowo, Dziedzictwo, Walka,
Wiedza, Sen, Nuda

Umiarkowanie

⁴⁷Fortuna (mit. rzym.) — bogini szczęścia, powodzenia; niekiedy uosobienie losu.

⁴⁸Augustyna symowie — augustianie.

⁴⁹tym, co z cicha działają — chodzi najprawdopodobniej o jezuitów.

⁵⁰Nestor różańcowy — najstarszy z zakonników odmawiających różaniec; Nestor to imię sędziwego wodza greckiego z *Iliady* Homera, cenionego z uwagi na doświadczenie i mądre rady.

⁵¹trzykroć braci i siostry odnowił — przeżył trzy pokolenia zakonników i zakonnic a. trzy pokolenia członków stowarzyszenia różańcowego.

⁵²czuły — tu: czujny.

„Moja więc rada wyzwąć na dysputę
Tych, co się nad nas gwałtownie wynoszą.
Niech znają bronie jeszcze niezsute,
Niechaj litości zwyciężeni proszą!
A za najsroższą hardości⁵³ pokutę
Niech oni sami nasze laury głoszą!
Wyjdziemy sławni z niesłusznej potwarzy,
Zgnębim potwarców... Tak robili starzy”.

Rzekł — i natychmiast doktor się obudził,
Przeor odetchnął, lektor przetaił oczy;
Makary, co się słuchaniem utrudził,
Wymknął się cicho i ku celi toczy.
Ociec Ildefons, co równie się znudził,
Bryknął jak rzeński rumak na poboczy⁵⁴.
Morfeusz⁵⁵, patrząc na dzieci kochane,
Siał słodkie spania i sny pożądane.

Sen

PIEŚŃ II

Już wschodzącego słońca pierwsze zorze
Opowiadały wrzaskliwe grzegotki⁵⁶,
Już się krzątali bracia po klasztorze,
Już koło furty stękały dewotki⁵⁷,
Już ociec Rajmund w pierwiastkowej porze
Wychodził słuchać świątobliwe plotki —
Gdy, myśląc (kto wie, czy o Panu Bogu?),
Zgubił pantofel i upadł na prog.

Świt

Zabobony, Strach, Omen

Skoczył na odwrót, a jako uczony,
Fatalną wróżbę w tej przygodzie znaczy;
Wtem się kościelne odezwały dzwony,
Jęk smutny nowe nieszczęścia tłumaczy;
Ledwo odetchnąć może przestraszony,
Czuje, co stracił... a w takiej rozpacz,
Gdy nie wie, czy spać, czy wynieść⁵⁸, czy siedzieć —
Sąsiad uprzejmy raczył go nawiedzić.

Rozpacz

Ociec to Rafał od Bożego Ciała,
Rafał, towarzyszy niewinnych radości;
Równego góra Karmelu nie miała
W rubasznych wdziękach, hożej uprzejmości;
Ten, skoro postrzegł, jak się wydawała
Twarz przyjaciela, w zbytnej troskliwości
Cieszy go⁵⁹ naprzód w tak okropnej doli,
Dalej ośmiela pytać, co go boli.

„Wiesz, przyjacielu — rzecz Rajmund trwożny —
Jako krok pierwszy resztą dzieła włada.
Wyszedłem rano z izby nieostrożny,

Zabobony

⁵³hardość — duma, pycha.

⁵⁴na poboczy — na wodzy, spięty cugłami.

⁵⁵Morfeusz (mit. gr.) — bożek snu.

⁵⁶grzegotka — grzechotka, drewniana kołatka, której dźwięk budził rano mnichów.

⁵⁷dewotka — tercjarka; kobieta świecka, często mieszkająca przy klasztorze, zachowująca częściowo regułę zakonu.

⁵⁸wynieść (przestarz.) — wyjść.

⁵⁹cieszyć kogoś — dziś: pocieszać.

Zaraz się w progu zjawiała zawada.
Zły to dzień! Będzie w nieszczęścia zamożny.
Tak los chciał, nic tu roztropność nie nada⁶⁰.
Trudno przeciwne kazusy⁶¹ odegnąć,
Trzeba się z furtą kochaną pożegnać”.

Los

Rzekł i zapłakał. Wtem brat Kanty leci:
„Panna Dorota do furty zaprasza”.
Nic nie rzekł Rajmund... Posel drugi, trzeci,
Jeden go łaje, a drugi przeprasza.
„Porzuć te wróżki⁶², straszdyła dla dzieci —
Rzekł Rafał — prosi przyjaciółka nasza.
Zwycięz tę słabość odwagą wspaniała,
Śmiałym się zawždy najlepiej udało ”.

Odwaga

Porwał się Rajmund; lecz, jak groźne wały⁶³
Nadbrzeżna skała nazad w morze wpycha,
Staął u progu na poły zmartwiały,
Sili się wynieść, jęczy, płacze, wzdycha.
Ośmiela Rafał, mówca doskonały,
Lecz darmo cieszy, darmo się uśmiecha.
Widząc na koniec bez skutku perory⁶⁴,
Zwoływa starszych i definityory⁶⁵.

Wchodzi Elijasz od świętej Barbary,
Marek od świętej Trójcy z nim się mieści,
Jan od świętego Piotra z Alkantary⁶⁶,
Hermenegildus od Siedmiu Boleści,
Rafał od Piotra, Piotr od świętej Klary —
Zeszło się ojców więcej jak trzydzieści.
Starzy i młodzi, rumiani, wybledli,
Wszyscy swe miejsca porządnie zasiedli.

Już ociec przeor kaczkowatym głosem,
Wprzód odchrząknawszy, perorę zaczynał;
Już ociec Marek, siedzący ukosem,
Kręcił szkaplerzem⁶⁷ i za pas się trzymał;
Już ociec Błażej coś szeptał pod nosem,
Już stary ociec Elizeusz drzymał;
Już i niektórzy znudzeni odeszli, —
Białokapturni gdy posłowie⁶⁸ weszli.

Pierwszy Gaudenty, ów Gaudenty sławny,
Co wstępny bojem chciał losu próbować;
Skrytych fortelów nieprzyjaciel jawny,
Świadom swej mocy, nie lubił próżnować,
A walecznymi dziełami zabawny⁶⁹,
Ręką, nie piórem umiał dokazować;

Siła

⁶⁰nie nada — nie pomoże.

⁶¹kazus (z lac.) — przypadek, fakt.

⁶²wróżki — tu: wróżby.

⁶³wał (daw.) — fala.

⁶⁴perora (daw.) — uroczysta przemowa.

⁶⁵definitory — pomocnik prowincjała, tj. przełożonego nad klasztorami całej prowincji a. kraju.

⁶⁶Piotr z Alkantary — święty pustelnik.

⁶⁷szkaplerz — wierzchnia część habitu zakonnego przykrywająca przód i tył, krojem zbliżona do ornatu.

⁶⁸białokapturni posłowie — dominikanie.

⁶⁹walecznymi dziełami zabawny — zajmujący się walecznymi dziełami; daw. „zabawiać się czymś” znaczyło: „zajmować się”.

Oko wyniosłe i postać, i cera
Niezłęcznionego były bohatera.

Hijacynt drugi, w wdzięcznej wieku porze,
Skromnie udatny⁷⁰, pokornie wspaniały,
U siostr zakonnych pierwszy po doktorze,
Kształtny, wysmukły, hoży, okazały —
Posuwistemi kroki po klasztorze
Płynął; zefiry z kapturem igrały.
Razem wśród rady obadwa⁷¹ stanęli
I tak poselstwo sprawować zaczęli.

Młodość, Ksiądz

Naprzód Gaudenty, pozdrowiwszy żwawo:
„Ojcowie — rzecze — czas pokazać światu,
Kto ma z nas lepsze do nauki prawo,
Czyjego dzieła lepsze są warsztatu.
Jeśli się książek nudzicie zabawą,
Jeśliście szkole nie dali rozbratu —
Nam na zwycięstwo, a wam za pokutę
Plac wyznaczamy... prosim na dysputę”.

Trzykroć odkaszlnął, uśmiechnął dwa razy
Piękny Hijacynt, nim zaczął przemowę:
„Raczej — rzekł — słuchać, bez żadnej urazy,
Ojcowie mili, poselstwa osnowę!
Jeżeli, pełniąc starszeństwa rozkazy,
Znajdę umysły do względów gotowe,
Szczęśliwym nadto, najszczęśliwszy z wielu,
Żem znalazł łaskę w przeznaczym Karmelu.

Zakon nasz jako zbawiennej ochłody,
Szacunku waszej wielbności szuka,
A, chcąc dać swoich prac jawne dowody
I w jakiej cenie u niego nauka,
Wyznacza bitwy plac na łonie zgody;
Kto zwierzchnie⁷² sędzi, pewnie się oszuka.
Nie złość, nie zemsta te nam chęci zdarza —
Równego dzielność pragnie adwersarza⁷³”.

Skończył. Natychmiast filozofskiej szkoły
Wyborne punkta⁷⁴ do wybrania daje.
Na takie hasło niewdzięcznej mozoły⁷⁵
Rozruch się wzmaga, mruczenie powstaje.
Gaudenty na to walecznie wesoły
Strzela oczyma, gdy gesty nie łaje.
Wtem ociec przeor, co najwyżej siedział,
Tak na poselstwo obu odpowiedział:

„Przyjmuję chętnie uczone wyzwanie,
Stawim się w miejscu, które mianujecie;
Jeszcze nam siły na tę wojnę stanie,
Jeszcze broń dobra, której spróbujecie:

⁷⁰udatny — udany, kształtny, ładny.

⁷¹obadwa (przestarz.) — obydwaj.

⁷²zwierzchnie — powierzchownie.

⁷³adwersarz — przeciwnik.

⁷⁴punkta — tezy, tematy do dysputy.

⁷⁵mozola (przestarz.) — dziś: rodz. m. mozól; trud.

Hardym w przegranej będzie ukaranie,
Będzie pokuta, kiedy tego chcecie.
Nie zna zazdrości, kto przestał na swoim⁷⁶;
Pochlebstw nie chcemy, a gróźb się nie boim”.

Chciał już Gaudenty ukarać tę śmiałość,
Już się zamierzał, lecz go kompan wstrzymał,
A, miękcząc srogą umysłu zuchwałość,
Gdy postrzegł, że się coraz bardziej zżymał⁷⁷,
Żeby utrzymać poselstwa wspaniałość,
Wypchnął go za drzwi, a sam się zatrzymał;
Gniewliwych ojców pozdrowiwszy wdzięcznie,
Wymknął się z cicha, dopadł furty zręcznie.

Nowa przyczyna w Karmelu do rady:
Ociec Makary nie życzy wojować,
Ociec Cherubin cytuje przykłady,
Ociec Serafin chce losu próbować,
Ociec Pafnucy wysła na zwiady,
Ociec Zefiryń nie chce i wotować⁷⁸,
Ociec Elijasz wielbi stan spokojny —
Starzy się boją, a młodzi chcą wojny.

Za złem zwyczajnie idzie większość głosów:
Kryski⁷⁹ wojenne z nagła powiększone.
Wszyscy niepewnych chcą próbować losów
I na powszechną gotują obronę.
Starych uwagi zgłuszył wrzask młokosów,
Nie słyszą dzwonów na sekstę i nonę⁸⁰.
Wtem brat Kleofas na obiad zadzwonił:
Wypadli wszyscy, jakby ich kto gonił.

Zło

Czas

Jedzenie

PIEŚŃ III

Że dobrze myśleć o chlebie i wodzie,
Bajali niegdyś mędracy zapalczywi.
Wierzył świat bajkom, lecz, mądry po szkodzie,
Teraz się błędom poznany przeciwi.
Już wstrzemięźliwość nie jest teraz w modzie;
Piją, jak drudzy⁸¹, mędrcomwie prawdziwi.
Miód dobry myślom żywości udziela,
Wino strapione serca rozwesela.

Pijaństwo

Dały to poznać ojcy przewielebne,
Skoro, jak mogli, wyszli z refektarza;
Wstępując w ślady swych przodków chwalebne,
Pełni radości, którą trunek zdarza,
Znowu na radę poszli; tam potrzebne
Sposoby, śródki, gdy każdy powtarza,
Ociec Gerwazy od Zielonych Świątek,
Taki radzenia uczynił początek;

⁷⁶przestawać na swoim — zadowalać się tym, co się ma.

⁷⁷zżymać się — obruszać się, oburzać się na kogoś, na coś, gniewać się, niecierpliwic.

⁷⁸wotować (przestarz.) — głosować.

⁷⁹kryska (przestarz.) — kreska; tu: kreska oznaczająca wybór podczas głosowania.

⁸⁰sekssta, nona — szósta, dziewiąta, dwie z godzin kanonicznych, poświęconych obowiązkowej modlitwie.

⁸¹jak drudzy (daw.) — jak inni.

„Nie dość, ojcowie, najeść się i napić,
Trzeba tu więcej coś jeszcze dokazać.
Kto wie? W dyspucie możem się poszkąpić⁸².
Ja radzę, żeby tę niezgodę zmazać,
Trzeba się wcześniej a dobrze pokwapić.
Niech z nami piją — a wtenczas ukazać
Potrafię światu, o ich własnej szkodzie,
Co może dzielność w największej przygodzie”.

„Daj pokój, bracie — rzekł ociec Hilary —
Nie zaczepiajmy rycerzów zbyt sławnych!
Wierz doświadczeniu, wierz, co mówi stary:
Widziałem nieraz w tej pracy zabawnych⁸³.
Zbyt to są mocne kufłowe filary,
Nie zdołasz wzruszyć gmachów starodawnych.
Znam ja ich dobrze, zna ich brat Antoni —
Pijemy dobrze, ale lepiej oni”.

Już dziewięć głosów było w różnym zdaniu,
Gdy kolej przysłała na Elizeusza:
„Żeby dogodzić waszemu żądaniu —
Rzekł — sprawiedliwa żarliwość mnie wzrusza.
Za nic tu kufle: w księgach i czytaniu
Cała treść rzeczy. Żal mówić przymusza:
Minęły czasy szczęśliwej prostoty,
Trzeba się uczyć, upłynął wiek złoty!

Nauka, Szczęście

Z góry zły przykład idzie w każdej stronie,
Z góry naszego nieszczęścia przyczyna.
O ty, na polskim co osiadłszy tronie,
Wzgardziłeś miodem i nie lubisz wina!
Cierpisz⁸⁴, pijaństwo że w ostatnim zgonie —
Z ciebie gust książek, a piwnic ruina,
Tyś naród z kufłów, szklenic, beczek złupił.
Bodajęś w życiu nigdy się nie upił!

Król, Alkohol, Książka,
Nauka, Pijaństwo

Trzeba się uczyć. Wiem z dawnej powieści,
Że tu w klasztorze jest biblijoteka;
Gdzieś tam pod strychem podobno się mieści
I dawno swego otworzenia czeka.
Był tam brat Alfons, lat temu trzydzieści,
I z starych książek poodzierał wieka⁸⁵.
Kto wie? Może się co znajdzie do rzeczy
I słaby oręż czasem ubezpieczy”.

Nauka, Książka

Rzekł; a, gdy żaden nie wie, gdzie są księgi,
Na ich szukanie wyznaczają posły.
Żaden się podjąć nie chce tej włóczęgi,
A, uczonemi wzgardziwszy rzemiosły,
Wolna starszyzna od przykrej mitręgi,
Wkłada ten ciężar na domowe osły:
„Bracia kochani, wam to los nadarza!”
Posłano w zwiady z krawcem aptekarza.

Lenistwo, Głupota

⁸²poszkąpić się (pot.) — nie podać czemuś a. pomylić się w czymś.

⁸³w tej pracy zabawnych (przestarz.) — zajmujących się tą pracą.

⁸⁴cierpisz (daw.) — pozwalasz.

⁸⁵wieko — tu: okładka.

Między dzwonicą i furciany gmachem,
Na starożytnej baszty rozwalinach,
Laty spróchniały, wiszący nad dachem,
Był stary lamus⁸⁶; ten w tyłu ruinach
Nabawił nieraz przechodzących strachem,
Chwiejąc się z wiatry w słabych podwalinach.
Tam, choć upadkiem groził szczyt wyniosły,
Po zgniłych krokwiach dostały się posły.

Czegóż nie dopnie animusz⁸⁷ wspaniały!
Przy pożądanej mecie ich postawił.
Drzwi okowane posłów zatrzymały,
Więc, żeby długo żaden się nie bawił.
Porwą za klamry: pękł zamek spróchniały,
Widok się wdzięczny natychmiast objawił.
Wracając, pracy nie podjąwszy marnie,
Dając znać wszystkim, że mają księgarnię.

Właśnie natenczas ociec przeor trwożny
Dla dobrej myśli resztę kufla dusił.
Wchodzi w tym punkcie goniec nieostrożny:
Porwał się ociec i z nagłą zakrzusił.
Już chciał ukarać, lecz, jako pobożny,
Wypić za karę, co było, przymusił.
Zagrzany duchem pokory chwalebny,
Wypił brat resztę po ojcu wielebny.

Kara, Pobożność, Pijaństwo

Wdzięczna miłości kochanej szklenice⁸⁸!
Czuje cię każdy i słaby, i zdrowy;
Dla ciebie miłe są ciemne piwnice,
Dla ciebie znośna duszność i ból głowy.
Słodzisz frasunki, uśmierzasz tęsknice;
W tobie pociecha, w tobie zysk gotowy.
Byle cię można znaleźć, byle kupić,
Nie żał skosztować, nie żał się i upić!

Pijaństwo

Co tam znaleźli, ukrył czas zazdrosny,
Czas, który niszczy nietrwale dostatki.
Mówmy więc teraz, jak doktor żaloszny
Poszedł na radę do wielebnej matki.
Co wskórał, dobra zakonu miłosny⁸⁹ —
I to czas zakrył. Więc dziejów ostatki,
Gdy każe umysł natchnieniu posłuszny,
Piszmy, jak możemy, na pożytek duszny⁹⁰.

Czas

Piszmy — jak doktor, wróciwszy od kraty,
Zwołał najpierwsze głowy zgromadzenia;
Jak wierne swemu powołaniu braty
Byli posłuszni na jego skinienia;
Jako się wszystkie zamknęły komnaty,
Jako się postać klasztorna odmienia:

⁸⁶lamus — skład starych rzeczy; rupieciarnia.

⁸⁷animusz — dzielność, duch walki.

⁸⁸Wdzięczna miłości kochanej szklenice — żartobliwa trawestacja pierwszego wersu *Hymnu do miłości Ojczyzny* I. Krasickiego.

⁸⁹dobra zakonu miłosny — miłujący dobro zakonu.

⁹⁰na pożytek duszny — dla pożytku duszy.

Ustał brzęk kuflów i radość obfita;
Nawet Gaudenty w rubryceli⁹¹ czyta.

Tak, kiedy Jowisz poprzedniczym grzmotem
I rażącemi błyski świat uciska,
Trzęsie się Atlas⁹² okropnym łoskotem,
Jęczą pieczary i Etny łożyska
Pełne cyklopów⁹³; pod hartownym młotem
Grom się rozżarza i iskrami pryska,
Wulkan je nagli, a z swego warsztatu
Raz wraz pociskiem strasznym grozi światu.

O miejsce niegdyś szczęśliwe prostotą!
Jakaż trwożliwość z gruntu nie odmienia⁹⁴?
Książki nieszczęsne! Waszą zjadłę cnotą
(Zamiast słodkiego z pracy odpocznienia
Płochy dysputy złudzeni ochotą!)
Dwa przewielebne cierpią zgromadzenia!
Przemogła zazdrość, zemsta duch spokojny⁹⁵ —
Bracia pokoju biorą się do wojny.

PIEŚŃ IV

O ty, którego żaden nie zrozumiał,
Gdy w twoich pismach błąkał się jak w lesie ;
O ty, nad którym nieraz się świat zdumiał,
I dotąd sławi, wielbi, dziwuje się;
O ty, coś głowy pozawracać umiał —
Bądź pozdrowiony, Arystotelesie!
Bożku łbów twardych i próżnej mozoly,
Witaj, ozdobo starodawnej szkoły!

Filozof

Osiel w lwiej skórze nieostrożnych zwodził;
Często niezgrabny plód, choć matka hoża;
Nieraz cedr słabą latorośl urodził;
Nieraz się zakradł kąkol wpośród zboża —
Nie twoja wina, żeś głupich napłodził:
Są to potomki nieprawego łoża.
Jeśli się śmiejesz, patrząc na te fraszki,
Rzuć jeszcze okiem dla nowej igraszki!

Głupota, Ojciec, Dziecko

Schodzą się mędrzy: i biali, i szarzy,
Czarni, kafowi, w trzewikach i bosy;
Rumiana dzielność błyszczą się na twarzy,
Tuman⁹⁶ mądrości nad łbami się wznosi,
Zazdrość i pycha zjadłę oczy żarzy.
Jeden się tylko zakon nie wynosi:
Pokorę świętą zachowując wszędzie,
Siedli przy końcu, jednakże nie w rzędzie.

Pycha

⁹¹*rubryceli* — kalendarz zawierający spis nabożeństw, parafii, kościołów itd.

⁹²*Atlas* (mit. gr.) — tytan podtrzymujący na swoich barkach kulę ziemską.

⁹³*Etny łożyska pełne cyklopów* — wg mit. gr. wulkan na Sycylii, Etna, mieścił w sobie kuźnię Hefajstosa, boga ognia (w mit. rzym. Wulkan); tam cyklopi, jednoocy olbrzymi, wykuwali gromy dla Zeusa oraz broń dla innych bogów i bohaterów.

⁹⁴*Jakaż trwożliwość z gruntu nie odmienia* — w innym wydaniu: „Jakaż fatalność z gruntu cię odmienia”.

⁹⁵*Przemogła zazdrość, zemsta duch spokojny* — duch spokojny został zwyciężony przez zazdrość i zemstę.

⁹⁶*tuman* (daw.) — mgła.

Mniemał⁹⁷ Cyneas⁹⁸ królów w majestacie,
Kiedy na rzymskie patrzył senatory.
Twój to jest obraz, zacny jubilate⁹⁹,
Wasz, bakałarze¹⁰⁰, regenty¹⁰¹, lektory,
I wy, co pierwsze miejsca posiadacie,
Prowincyjały i definityory.
Znać z twarz¹⁰² powagę! Jak Tatry przed burzą,
Sławą zagrzane łysiny się kurzą.

Sława, Góry

Powstali wszyscy, póki nie usiedzie
Pan wicesgerent¹⁰³, mecenas dysputy.
Sławny to mędrzec i pilny w urzędzie;
Wziął kunia szubę i czerwone buty.
Dalej ksiądz proboszcz w rysiej rewerendzie¹⁰⁴,
Dalej ojcowie, co czynią zarzuty.
defendens¹⁰⁵ zatem, uchyliwszy głowę,
Do mecenasu zaczął tak przemowę:

„Na płytkim gruncie rozbujających fluktów¹⁰⁶
Korab¹⁰⁷ mądrości chwieje się i wznosi,
A, pełen szczepu wybornego fruktów¹⁰⁸,
Niewysławioną kiedy korzyść nosi —
Twoich, przezacny mężu, akweduktów¹⁰⁹
Żąda, a pewien, że względy uprosi,
Płynie pod wielkiem hasłem, głosząc światu,
Żeś ty jest perłą konchy¹¹⁰ Perypatu¹¹¹.

Słońce, co światłość znikłą wydobywa,
Planety, które różne chwile dzielą,
Księżyc, co równie wzrasta i ubywa,
Gwiazdy, co nocną posępność weselą, —
Wszystko to w sobie zawiera Leliwa¹¹²
I dom, szacowną wsparty parentelą¹¹³
Ostrogskich książąt, pińczowskich margrabiów¹¹⁴,
Górków, Tarnowskich i Krasickich hrabiów.

Słońce

Księżyc, Gwiazda

⁹⁷mniemał (...) królów — sądził, że widzi królów.

⁹⁸Cyneas — dyplomata na służbie króla Epiru, Pyrrusa; niezwykle wyniosłe potraktowany przez senat rzymski, nazwał go ironicznie „zgrupowaniem królów”.

⁹⁹jubilat — starszy, zasłużony zakonnik, obchodzący wieloletni jubileusz swego zawodu.

¹⁰⁰bakałarz — tytuł naukowy pierwszego stopnia.

¹⁰¹regent — kierownik chórów klasztornych.

¹⁰²z twarz — dziś popr. D. Im: z twarzy.

¹⁰³wicesgerent (przestarz., z łac. *vices*: zastępca; *gerent*: osoba działająca, wykonawca) — w XVIII w. urzędnik powoływany przez starostów grodzkich do wykonywania wyroków.

¹⁰⁴rewerenda (przestarz.) — sutanna.

¹⁰⁵defendens (łac. broniący) — obrońca tez stanowiących przedmiot dysputy.

¹⁰⁶flukta (z łac.) — fale, wody, toń.

¹⁰⁷korab (poet.) — statek, okręt, łódź.

¹⁰⁸frukta (z łac.) — owoce.

¹⁰⁹akwedukty — wodociągi.

¹¹⁰koncha — muszla.

¹¹¹Perypat — mowa tu o filozoficznej szkole perypatetycznej czyli o szkole Arystotelesa.

¹¹²Leliwa — herb wielkich rodów szlacheckich (sześcioramienna złota gwiazda nad złotym sierpem księżycy odwróconym ku górze, na błękitnym tle, z pawimi piórami w klejnocie) używany m.in. przez Tarnowskich, Sieniawskich, Morsztynów i Czapskich; również Tyszkiewiczom przysługiwała odmiana tegoż herbu (ze strusimi piórami w klejnocie); większość Leliwiczaków jako potwierdzenie swej pozycji otrzymało także tytuły hrabiowskie. Tu: herbem Leliwa musiał się zapewne posługiwać wicesgerent, do którego zwrócona jest cała przemowa.

¹¹³parentela — pokrewieństwo, powinowactwo.

¹¹⁴pińczowscy margrabiowie — tytuł margrabiów otrzymali od papieża w 1605 r. Myszkowscy, a następnie dziedzicznie przeszedł on na Wielopolskich.

Milczcie, Burbony¹¹⁵ lub w koncentach¹¹⁶ nowych
Głoście szczęśliwość sarmackiej krainy!
I wy, potomki synów Jagiełłowych,
I wy, auzońskie¹¹⁷ Gwelfy, Gibeliny¹¹⁸,
Znoście wielbienia, a w pieniach gotowych
Dziś uwielbiajcie heroiczne czyny!
Niechaj najdalsza potomność pamięta
Wielkość dzieł, nauk, cnót wicesgerenta!

Niechaj się Zoil¹¹⁹ od zazdrości puka¹²⁰,
Niechaj się Syrty¹²¹ i Charybdy¹²² kruszą,
Niechaj i Paktol nowych źródeł szuka,
Niech się Olimpy i Parnasy wzruszą!
W tobie firmament znajduje nauka,
Tyś kraju zaszczyt, tyś ojczyzny duszą!
Przeniosłeś w sławie sfinksy i feniksy,
W dziełach Euryppy¹²³, Bucentaury¹²⁴. *Dixi*¹²⁵.

Powszechnie zatem nastąpiło milczenie.
Przerwał je ociec Łukasz od Trzech Królów,
A, nie rozwodząc się w słowach uczenie,
Ani cytując Szkotów¹²⁶ i Bartolów¹²⁷,
(Po cóż tak zbytne głowy zaprzątnienie?)
Zaczął od rzeczy, Hidaspów¹²⁸, Paktolów
I, wzięwszy stronę przeciwną na oko,
Nabił argument i strzelił z *Baroko*¹²⁹.

Gdyby nie puklerz *Distinguo*¹³⁰ dwójręczny¹³¹,
Ległby defensens na pierwszym spotkaniu.
Nim się zastawił a, w ujęciu zręczny,
Nie bawiąc długo w reasumowaniu¹³²,

¹¹⁵*Burbony* — właśc. Burbonowie, dynastia panująca we Francji w latach 1589–1830 (z przerwą spowodowaną Wielką Rewolucją Francuską); tu: metaforyczne określenie Francuzów w ogóle.

¹¹⁶*koncent* — zgodny okrzyk.

¹¹⁷*auzoński* — włoski; Auzonia: klasyczna nazwa Włoch, Italii.

¹¹⁸*Gwelfy, Gibeliny* — właśc. Gwelfowie i Gibelini; rywalizujące ze sobą stronnictwa polit. we Włoszech w XII i XIII w., w okresie zmagani cesarza Fryderyka II z papieżem. Gwelfowie (związani gł. z mieszczaństwem) popierali Państwo Kościelne w walce przeciwko Cesarstwu Rzymskiemu. Gibelini (reprezentujący interesy feudalnego rycerstwa) byli zwolennikami władzy cesarskiej we Włoszech.

¹¹⁹*Zoil* — dziś zwykle małą literą: zoil; złośliwy, dokuczliwy, niesprawiedliwy krytyk, szukający dziury w całym; od nazwiska gr. retora i filologa żyjącego w IV w. p.n.e., Zoila (Dzōilosa), zwanego „biczem Homera” (gr. *Homeromastiks*), ponieważ ostro atakował on homeryckie ujęcie mitów greckich.

¹²⁰*pukać się* — pęknąć.

¹²¹*Syrty* — dwie zatoki Morza Śródziemnego u wybrzeży Afryki.

¹²²*Charybda* — wir morski w cieśninie Sycylijskiej; tu: zapewne pomyłony ze Scyllą, rafą skalną znajdującą się naprzeciw wiru (dalej mowa o „kruszeniu się”, co w przypadku wiru nie jest możliwe). W literaturze staroż. Scylla i Charybda były wymieniane najczęściej obok siebie, ponieważ razem stanowiły wyjątkowe zagrożenie dla przepływających statków; por. wyrażenie: znaleźć się między Scyllą a Charybdą.

¹²³*Euryppos* — cieśnina między Eubeą a właściwą Grecją.

¹²⁴*Bucentaur* — nazwa okrętu, z którego doża wenecki przez wrzucenie pierścienia do morza dokonywał symbolicznego poślubienia go z Wenecją na znak objęcia władzy.

¹²⁵*dixi* (łac.) — dosł.: powiedziałem, rzekłem; słowo używane często na zakończenie dłuższej przemowy wyjaśniającej stanowisko mówcy.

¹²⁶*Szkot* — chodzi tu o Dunsza Szkota (1266–1308) sławnego filozofa średniowiecznego, który przyczynił się m.in. do uzasadnienia dogmatu kościoła katolickiego o niepokalanym poczęciu oraz sformułował jedno z podstawowych twierdzeń logiki dotyczących zdań, mianowicie że ze zdania fałszywego wynika każde zdanie.

¹²⁷*Bartol* — chodzi o Bartolusa de Sassoferrato (1314–1357) wybitnego prawnika wł., który przyczynił się do rozwoju kodeksu cywilnego; był profesorem uniwersytetów w Bolonii, Pizie i Perugii.

¹²⁸*Hidasp* — a. Hydasp, rzeka w Indiach; dziś Dżilam.

¹²⁹*baroko* — formułka ułatwiająca zapamiętanie jednej z form wnioskowania (sylogizmu).

¹³⁰*distinguo* (łac.: rozróżniam) — formułka ułatwiająca zapamiętanie jednej z form wnioskowania (sylogizmu).

¹³¹*dwójręczny* — tu: oparty na dwuznaczności.

¹³²*reasumowanie* — podsumowanie.

Strzelił na odwrót, pocisk niezbyt wdzięczny
Raził *oppugnans*¹³³ w drugim nabijaniu;
Odstrzelił zasię z *Celarent*¹³⁴ jak z kuszy,
Ale grot słaby poszedł mimo uszy.

Ocalon dwakroć rycerz zaczepiony,
Już się na trzeci bój wstępny zdobywał,
Już, jak z cięciwy, dzielnie natężony
Świeży grot tylko co nie wylatywał —
Wtem krzyk ogromny wszczął się z drugiej strony.
Powszechnej bitwy gdy się nie spodziwał,
Spojrzał na swoich: wtem trąby i kotły
Stłumiły odgłos i wrzawę przygniotły.

Dźwięk

Zdrętwieli wszyscy na takowe hasło,
Już i mecenas z krzesła się był ruszył.
Wtem, natężywszy figurę opasłą,
Gdy o dyspucie nikt dobrze nie tuszyl,
Dwóch jubilatów tak okrutnie wrzasło,
Że się dźwięk kotłów i trąbów zagłuszył.
Wzdrygnął się doktor i zatrząsł gmach cały,
Echa okropny odgłos powtarzały.

Upuścił kielich, który w rękę trzymał,
Pijąc za zdrowie wicesgerentowej,
Piękny Hijacynt, co się właśnie zżymał
I już zdobywał na komplement nowy.
Skoczył brat Czesław, lecz go nie utrzymał;
Oblało wino żużmant¹³⁵ partyrowy¹³⁶,
Żużmant, ozdoba dubieńskich kontraktów¹³⁷,
Zysk nieśmiertelny sfalszowanych aktów.

Wtenczas, gdy złością uwiedzione mnichy
Wzięli się nagle do uczonej broni,
Hijacynt miły, łagodny i cichy,
Porzuca bitwę i od wojny stroni.
Słodkie rozmowy przerywały śmiechy...
Zegar zbyt prędko bieży, prędko dzwoni:
Płyną w zaciszy szczęśliwe momenta,
Wesół Hijacynt, dewotka kontenta.

Flirt, Książd

Postać jej wdzięczna, oczy, choć spuszczone,
Przecież niekiedy błyszczą się jaskrawie;
Choć w świętej mowie, słóweczka pieszczone —
Krył się subtelny kunszt w skromnej postawie.
Westchnienie, wolnym jękiem powleczone,
Umiała mieścić w potocznej zabawie.

¹³³*oppugnans* (łac.: atakujący, napastnik) — stawiający zarzuty defendensowi w dyspucie.

¹³⁴*celarent* — formułka ułatwiająca zapamiętanie jednej z form wnioskowania (sylogizmu).

¹³⁵*żużmant* — rodzaj sukni kobiecej.

¹³⁶*partyrowy* — różnobarwny, kwiecisty.

¹³⁷*dubieńskie kontrakty* — doroczne wielkie zjazdy szlachty odbywające się w Dubnie na Wołyniu w czasie jarmarku. Zjazdy służyły przeprowadzaniu różnych transakcji, w tym nieuczciwych, do czego aluzję stanowi tu pojawiająca się dalej wzmianka o „sfalszowanych aktach”.

Muszki¹³⁸ z różańcem, wachlarz przy gromnicy,
Przy Hippolicie¹³⁹ — Głos synogarlicy¹⁴⁰.

Już przeszedł rozdział upiorów i strachów,
Dezyderosa¹⁴¹ i matki d'Agreda¹⁴²;
Już się wytoczył dyskurs z miejskich gmachów
I okolicom już pokoju nie da;
Żarliwość, pełna skutecznych zamachów,
Wojnę występkom ludzkim wypowieda,
A, gromiąc w innych grzechy nieostroźnie,
Z cicha kaleczy, zabija pobożnie.

Grzech

W tem świętem dziele wrzask je nagły zastał,
Wrzask popędliwy, okropny i srogi:
Po wdzięcznej chwili czas ponury nastał;
Piękny Hijacynt, pełen trosk i trwogi,
Słyszac, że odgłos coraz bardziej wzrastał,
Porzuca wszystko, bierze się do drogi.
Darmo dewotka i płacze, i prosi,
Darmo brat Czesław butelkę przynosi.

Ucieczka

Trzykroć się ku drzwiom alkierza¹⁴³ potoczył,
Trzykroć go miła ręka zatrzymała —
Wyrwał się wreszcie i przez próg przeskoczył;
Padła dewotka i z żalu omdlała.
(Brat Czesław flaszkę do kaptura wtroczył.)
I gdy się wzrusza okolica cała,
Przez mostki, kładki, bruki i rynsztoki
Pędził, gdzie górne niosły go obłoki¹⁴⁴.

PIEŚŃ V

I śmiech niekiedy może być nauką,
Kiedy się z przywar, nie z osób natrząsa;
I żart dowcipną przyprawiony sztuką
Zbawienny, kiedy szczypie, a nie kąsa;
I krytyk zda się, kiedy nie z przynuką¹⁴⁵,
Bez żółci łąje, przystojnie się dąsa.
Szanujmy mądrych, przykładnych, chwalebnych,
Śmiejmy się z głupich, choć i przewielebnych!

Śmiech, Nauka

Mądrość, Głupota

¹³⁸muszki — ozdoby w postaci czarnych kropeczek („pieprzyków”) naklejane na twarzy; element mody w XVIII w.

¹³⁹Hippolit — bohater głośnego w XVIII w. romansu fr. pani d'Aulnoy, wydanego po pol. w 1743 r. pt. *Historia angielska politico-moralis, Hippolita, millorta z Duglas, z Julią, córką hrabi z Warwicka, awantury przyjaźni opisująca*.

¹⁴⁰Głos synogarlicy — tytuł najpopularniejszego w XVIII w. modlitewnika, wyd. w 1735 r. pt. *Głos synogarlicy na pustyni świata tego jęczącej, to jest nabożne duszy chrześcijańskiej rozmyślania, do Pana Boga, oblubienica wiecznego, wzdychania i chrześcijańskiej doskonałości ćwiczenia*.

¹⁴¹Dezyderos — tytuł anonimowego nabożnego dziełka przeznaczonego dla zakonników, przeł. z hiszp. w 1589 r. pt. *Desiderosus, albo ścieżka do miłości bożej i do doskonałości żywota chrześcijańskiego, dialog dziwnie nabożny i uciechowy*, miał w XVII i XVIII w. liczne przedruki.

¹⁴²matka d'Agreda — Maria od Jezusa, przeorysza klasztoru franciszkanek w Agredzie w Hiszpanii (zm. w 1665 r.), autorka popularnego w XVIII w. dzieła będącego zapisem objawień oraz żywotem Najświętszej Marii Panny; pol. wyd. pt. *Miasto mistyczne boskie z 1730* było kilkakrotnie wznawiane.

¹⁴³alkierz (z niem. *Erker*: wykusz) — w architekturze: czworoboczne pomieszczenie narożne, wyraźnie wyodrębnione z bryły budynku (również dachem); w staropolszczyźnie: popularne określenie małego, ustronnego pokoiku, bocznego gabineczku.

¹⁴⁴górne (...) obłoki — w innym wyd.: górne wyroki.

¹⁴⁵przynuka (z białorus.) — usilne zachęcanie, zmuszanie kogoś do czegoś (najczęściej do jedzenia lub picia w imię gościnności pojmowanej w kategoriach przemocy); przymus.

Wpada Hijacynt, nowa postać rzeczy!
 Miejsce dysputy zastał placem wojny;
 Jeden drugiego rani i kaleczy,
 Dostał po uchu nasz rycerz spokojny.
 Widzi, że skromność już nie ubezpieczy,
 Więc, dzielny w męstwie, w oddawaniu hojny,
 Jak się zawinął i z boku, i z góry,
 Za jednym razem urwał dwa kaptury.

Lecą sandały i trepki, i pasy,
 Wrzawa powszechna przeraża i głuszy.
 Zdrętwiał Hijacynt na takie hałasy,
 Chciałby uniknąć bitwy z całej duszy,
 A przeklinając nieszczęśliwe czasy,
 Resztę kaptura nasadził na uszy.
 Już się wymykał... wtem kuflem od wina
 Legł z sławnej ręki ojca Zefiry.

Ryknął Gaudenty jak lew rozjuszony,
 Gdy Hijacynta na ziemi zobaczył;
 Nową więc złością z nagła zapalony,
 Żadnemu z ojców, z braci nie przebaczył:
 Padł i mecenas z krzesłem przewrócony,
 Definitora za kaptur zahaczył,
 Łukasz raniony zwinął się w trzy klęby,
 Stracił Kleofas ostatnie dwa zęby.

Coraz się mnożą i krzyki, i wrzaski,
 Hałas powstaje i wrzawa, aż zgroza!
 Ociec Remigi, sążnisty a płaski,
 Używa żwawo zgrzebnego powroza,
 Wziął w łeb Kapistran obręczem od faski,
 Dydak półgarncem ranił Symforoza,
 Skacze Regulat do oczów jak żmija,
 Longin się z różnem walecznie uwija.

Już był wyciskał¹⁴⁶ talerze i szklanki,
 Pękły i kufle na łbach hartowanych,
 Porwał¹⁴⁷ natychmiast książkę zza firanki:
*Wojsko afektów zarekrutowanych*¹⁴⁸.
 Nią się zakłada, pędzi poza szranki
 Rycerzów długą bitwą zmordowanych.
 Tak niegdyś sławny mocarz Palestyny¹⁴⁹
 Oślą paszczęką gromił Filistyny.

Widzi to Rajmund, ozdoba Karmelu,
 Widzi w tryumfie syna Dominika:
 Wyjeżdża na harc i wpada wśród wielu,
 Godnego sobie szuka przeciwnika.
 Rafał z nim obok: „Ratuj, przyjacielu!” —
 Rzekł. Seraficzna w tym punkcie kronika

¹⁴⁶wyciskać — tu: rzucić, ciskać czymś.

¹⁴⁷Już był wyciskał (...) porwał — chodzi znów o Gaudentego.

¹⁴⁸*Wojsko afektów zarekrutowanych* — dewocyjne dzieło Hilariona Fałęckiego, karmelity, wyd. w 1739 r., miało barokowo długi i zawily tytuł, którego początek brzmiał: *Wojsko serdecznych noworekrutowanych na większą chwałę boską afektów*; książka wydana była na grubym papierze i liczyła pięćset stron.

¹⁴⁹sławny mocarz Palestyny — Samson; biblijny siłacz, wg legendy, za pomocą oślej szczęki miał pokonać w walce tysiąc Filistyńców.

Padła nań z góry; legł i ręką kiwnął,
Dwa razy jęknął, cztery razy ziewnął.

Zapłakał Rafał, a mądry po szkodzie,
Wtenczas błąd poznał, że wróżkom nie wierzył,
Dotrzymał jednak kroku na odwodzie,
A, gdy Gaudenty na niego się mierzył,
Zmokłem kropidłem w poświęconej wodzie
Oczy mu zalał, trzonkiem w łeb uderzył.
Nie spodziewając się takowej wanny,
Stanął Gaudenty zmoczony i ranny.

Otrząsł się wkrótce, a nabrawszy ducha,
W dwójnasób czyni heroiczne mnożył.
Ojcie Barnabo! Lepiej było w puchu.
Po coś wszedł w wojnę, po coś się tak srożył¹⁵⁰?
I ty, Pafnucy, ległeś w tym rozruchu,
I ty, Gerwazy, słusnieś się zatrwożył.
Nikt go nie wstrzyma w zemście przedsięwziętej,
Na waszą zgubę odetchnął Gaudenty.

Tak gdy z wierzchołka Alpów niebotycznych
Mały się strumyk, sącząc, wydobędzie,
Wzmaga się coraz w spadaniach rozlicznych,
Już brzeg podrywa, już go słycać wszędzie,
Echo szum mnoży w skałach okolicznych,
Staje się rzeką, a w gwałtownym pędzie
Pieni się, huczy i zżyma w bałwany,
Tem sroższy w biegu, im dłużej wstrzymany.

Rzeka, Woda, Siła

Wojna powszechna. Jak zabezpieczyć złemu,
W kącie z proboszczem wicesgerent radzą,
A, chcąc usłużyć dobru powszechnemu,
Doktora tamże do siebie prowadzą.
Każdy z nich daje zdanie po swojemu.
Prażat, gdy postrzegł, że się w domu wadzą,
Biorąc w głąb rzeczy przez swój wielki rozum,
Rozkazał przynieść *vitrum gloriosum*¹⁵¹.

Co niegdyś w Troi był posąg Pallady¹⁵²,
Co w Rzymie wieczne westalskie ognisko¹⁵³,
Tem był ten puchar, czczony przez pradiady,
Starożytności wdzięczne widowisko.
Wyjęto ze czcią z najpierwszej szuflady;
Przytomni¹⁵⁴ zatem skłonili się nisko
I tę wieczystej załogę¹⁵⁵ rozkoszy
W obydwie ręce wziął ksiądz podkustoszy¹⁵⁶.

Któż cię nad niego mógł lepiej piastować,
Zacny pucharze? Kto nosić dostojnie?

¹⁵⁰po coś się tak srożył — w innym wyd.: „po coś źle się złożył”.

¹⁵¹*vitrum gloriosum* (lac.) — sławny puchar.

¹⁵²w Troi (...) *posąg Pallady* — W Troi miał znajdować się posąg Pallas Ateny, bogini mądrości, pokoju, ale i wojny sprawiedliwej, opiekunki miast. Posąg ten, zwany Palladium wg legendy chronił miasto przed klęską.

¹⁵³*westalskie ognisko* — ogień wiecznie płonący w świątyni Westy, bogini domowego ogniska i opiekunki państwa.

¹⁵⁴*przytomny* (daw.) — obecny, będący świadkiem czegoś.

¹⁵⁵*załoga* — tu: zastaw, gwarancja.

¹⁵⁶*ksiądz podkustoszy* — zastępca bibliotekarza lub dozorczy skarbcza klasztornego.

On jeden z tobą umiał dokazować,
On cię wart dźwigać w pokoju i w wojnie.
Szli dalej, żeby ten skarb uszanować,
Dzwonnik z szafarzem, ubrani przystojnie,
I Krzysztof trębacz, co w post i w Wielkanoc
Z kościelnej wieży trąbił na dobranoc.

Już się zbliżają ku miejscu strasznemu,
Gdzie się zwaśnione mnichy potykają.
Czynią plac wszyscy dzbanu¹⁵⁷ poważnemu,
Wszyscy ciekawie skutku wyglądają.
Mężny nosiciel, jednak po staremu
Myśli trwożliwe pokoju nie dają;
Umysł wspaniały podłej trwodze przeczy,
Orzeźwia dobro pospolitej rzeczy.

Już są u furty: ta stoi otworem...
Zły znak! W tym punkcie z daleka postrzegli,
Jako mecenas, prałat wraz z doktorem
Na przywitanie szybkim krokiem biegli
I, żeby z zwykłym wprowadzić honorem,
Niektórych ojców i braci przestrzegli.
Wchodzi szczęśliwie puchar między braty,
Do doktorowskiej zaniesion komnaty.

PIEŚŃ VI

Już to ostatnia pieśń, mili ojcowie,
Miejcie cierpliwość, czekajcie do końca!
Jeśli czujecie niesmak w przykrew mowie —
Znalazł się krytyk, znajdzie się obrońca.
Po cóż się gniewać? Wszak astronomowie
Znaleźli plamy nawet wpośród słońca.
W szyszaku, w czapce, w turbanie, w kapturze —
Wszyscyśmy jednej podlegli naturze.

Słońce

Kondycja ludzka

Postawion puchar na miejscu osobnym;
Odkrył go prałat, aby był widziany.
Zadziwił oczy widokiem ozdobnym,
Śklni się w nim kruszec srebrno-pożłocany.
Wiele pomieścić trunku był sposobnym,
Miara oznacza: był to dzban nad dzbany!
Rzeźba wyborna na górze, a z boku
Wyrte były cztery części roku.

O wdzięczna wiosno! Twoje tam zaszczyty
Kunszt cudny wydał! Tu w pługu zziąjane
Ustają woły, oracz pracowity
Nagli, już niwy na pół zaorane.
Śpiewa pastuszek w chłodniku¹⁵⁸ ukryty,
Skaczą pasterki w wieńce przyodziane.
Pękają listki, krzewią młode trawki,
Echo głos niesie niewinnej zabawki¹⁵⁹.

Wiosna, Wieś

¹⁵⁷dzbanu — dziś popr. C. lp: dzbanowi.

¹⁵⁸chłodnik — zacienione, chłodne miejsce; altana.

¹⁵⁹zabawka — tu: zabawa; przyjemne, niezobowiązujące zajęcie.

Gospodarz z domu do wiernej czeladzi
Na oglądanie roli swojej śpieszy;
Małe wnuczęta za sobą prowadzi,
Widok go zboża już weszłego cieszy.
Niesie posiłek; czeladź się gromadzi,
Porzuca brony, odbiega¹⁶⁰ lemiesz¹⁶¹.
Kmotry¹⁶² śpiewają, skaczą, lud się mnoży,
Pleban wesoly uznaje dar boży.

Gospodarz

Jedzenie

Już kłos dojrzały ku ziemi się zgina,
Już wypróznione są gniazdeczka ptasze:
Lato swych darów używać zaczyna,
Parafijanie jadą na kiermasze¹⁶³.
Pije ksiądz Wojciech do księdza Marcina,
Piją dzwonniki, Piotry i Łukasze;
Gromadzi odpust, weselą jarmarki,
Skrzętne po domach biegają kucharki.

Lato

Jesień plon niesie, korzyści zupełne,
Jesień radości pomnaża przyczyny:
Sklada gospodarz owiec miętką¹⁶⁴ wełnę,
Tłoczy na zimę wyborne jarzyny,
Cieszy się, patrząc, że stodoły pełne;
Śmieje się pleban, kontent z dziesięciny;
Co dzień odbiera nowiny pocieszne,
Co dzień rachuje wytyczne¹⁶⁵ i meszne¹⁶⁶.

Jesień

Mróz rolę ścisnął, śnieg osiadł na grzędzie,
Zima posępna przyszła po jesieni;
Wrzaski po karczmach, radość słyhać wszędzie,
Trunek myśl rzeźwi i twarze rumieni.
Idzie z wikarym pleban po kołędzie,
Żaki śpiewanie zaczynają w sieni.
Gospodarz z dziećmi dobrodzieja wita;
Kończy się kaszlem pobożna wizyta.

Zima

Alkohol

Wierzchołek dzbana przedziwnej roboty
Grono prałatów w kapitule stawił¹⁶⁷:
Ogromne barki kształcił łańcuch złoty,
Dalej wspaniałą ucztę proboszcz sprawił.
Znużonej trzodzie z przykładowej ochoty
Pulchnokarczysty pasterz błogosławił.
Śmierć była na dnie, za nią w ścisłej parze
Obfite stypy¹⁶⁸ i anniwersarze¹⁶⁹.

¹⁶⁰*odbiegać czegoś* (przestarz.) — odchodzić od czegoś.

¹⁶¹*lemiesz* — ostrze pługa.

¹⁶²*kmotr* (starop.; z łac. *computer*: współjciec) — ojciec chrzestny; później również bardziej ogólnie: kum, powinowaty.

¹⁶³*kiermasz* (daw.) — uroczyste obchody rocznicy poświęcenia kościoła połączone z odpustem i najczęściej również z jarmarkiem.

¹⁶⁴*miętką* — dziś popr.: miękka.

¹⁶⁵*wytyczne* — składana duchowieństwu danina w snopach, które już przy wiązaniu na polu od razu wskazywano tyką czyli „wytykano”.

¹⁶⁶*meszne* — danina w zbożu składana księżom za odprawienie mszy.

¹⁶⁷*stawić* — tu: przedstawiać, wyobrażać.

¹⁶⁸*stypa* — uczta urządzana przez rodzinę zmarłego po pogrzebie.

¹⁶⁹*anniwersarz* — tu: uczta w rocznicę zgonu.

Pasą się oczy wspaniałym widokiem,
Już zapomnieli o bitwie i radzie.
Wtem ojciec Kasper leci szybkim krokiem,
Oko podbite świadczy, że był w zwadzie.
Doktor zwyczajnym tonem i wyrokiem
Iść z kuflem w bitwę za pierwszy punkt kładzie.
„Z pełnym — rzekł prałat i tak rzecz wywodzi:
Puchar ich wstrzyma, a wino pogodzi”.

Wino, Walka

W naglej potrzebie i skąpiec uczynny:
Niesie brat Czesław, rumiany i tłusty,
Ogromne fiasze — już czuć zapach winny
Wina, którego w post i mięsopusty¹⁷⁰
W swej celi tylko doktor miodopłynny
Przewielebnemi sam popijał usta;
Garniec wlał w puchar Czesław, wlał i stęknął;
Rozśmiał się w duchu prałat, doktor jęknął.

Idźcież szczęśliwie, gdzie was sława niesie,
Pokoju, zgody i miłości dzieci!
Idźcie! W ciemnościach niech blask ukaże się,
Chwała przed wami przodkuje¹⁷¹ i leci!
Tobie przekłębctwo¹⁷², Arystotelesie!
Czyż cię ta bitwa uczonym zaleci?
Cóż ma za korzyść, kto twój towar kupi?
Próżność nauka — najszcześniejsi głupi.

Nauka, Szczęście, Głupota

Wchodzą już w same progi refektarza,
Skąd Mars¹⁷³ zajadły Minerwę¹⁷⁴ wypędził;
Rajmund tymczasem trzonkiem od lichtarza
Jeszcze się bronił. Doktor próżno zrzędził;
„Przestańcie bitwy!” — krzyczy i powtarza.
Wrzask wszystkich zgłuszył, strach twarze wywędził.
Jeszcze się reszta krzepi bez oręża,
Gaudenty gromi, Gaudenty zwycięża.

Stanął, upuścił broń, skłonił się nisko,
Skoro szacowny skarb w progu zobaczył.
Stanęli wszyscy na to widowisko,
A gdy się puchar coraz zbliżać raczył,
Krzyknęli: „Zgoda!...” Tak wojny siedlisko
W punkcie dzban miejscem pokoju oznaczył.
Czarni i bieli, kafowi i szarzy,
Wszystko się łączy, wszystko się kojarzy.

Za czyje zdrowie pili w takiej porze,
Nie wiem — lecz, gdybym znajdował się z niemi,
Piłbym za twoje, szacowny przeorze,
Za twoje, który czyni chwalebniemi
Jesteś i mistrzem, i ojcem w klasztorze
I dajesz poznać przykłady twojemi,

¹⁷⁰mięsopust — karnawał; nazwa pochodzi stąd, że ten okres zabawy i używania charakteryzował się m.in. spożywaniem dużej ilości mięsa (niegdyś zazwyczaj trudno dostępnego pokarmu).

¹⁷¹przodkować — iść z przodu.

¹⁷²przekłębctwo (daw.) — dziś: przekleństwo.

¹⁷³Mars (mit. rzym.) — bóg wojny; odpowiednik gr. Aresa.

¹⁷⁴Minerwa (mit. rzym.) — bogini mądrości; odpowiedniczka gr. Ateny.

Jak umysł prawy zdrożności unika —
Cnota, nie odzież czyni zakonnika.

Cnota

Czytaj i pozwól, niech czytają twoi,
Niech się z nich każdy niewinnie rozśmiej! —
Żaden nagany sobie nie przyswoi,
Nikt się nie zgorszy, mam pewną nadzieję.
Prawdziwa cnota krytyk się nie boi,
Niechaj występki jęczy i boleje!
Winien odwołać, kto zmyśla zuchwale:
Przeczytaj, osądź! Nie pochwalisz — spałę.

Cnota

Ten utwór nie jest objęty majątkowym prawem autorskim i znajduje się w domenie publicznej, co oznacza że możesz go swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać. Jeśli utwór opatrzony jest dodatkowymi materiałami (przypisy, motywy literackie etc.), które podlegają prawu autorskiemu, to te dodatkowe materiały udostępnione są na licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa – Na Tych Samych Warunkach 3.0 PL.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/monachomachia>

Tekst opracowany na podstawie: Ignacy Krasicki, *Monachomachja i Antymonachomachja*, Biblioteka Polska, Warszawa 1924

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Marta Niedziałkowska.

Okładka na podstawie: mariaaantonina@Flickr, CC BY-SA 2.0

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Pomóż uwolnić konkretną książkę, wspierając **zbiórkę na stronie wolnelektury.pl**.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.